

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

MARTYNA MATWIEJUK: **Słuchają Państwo Audycji Kulturalnych. Ja nazywam się Martyna Matwiejuk. Dziś moimi gośćmi są Beata Frydryczak, Sylwia Szykowna i Mieszko Ciesielski, pracownicy naukowcy Instytutu Kultury Europejskiej w Gnieźnie, Uniwersytetu imienia Adama Mickiewicza w Poznaniu. Dzień dobry Państwu.**

SYLWIA SZYKOWNA: Dzień dobry.

MIESZKO CIESIELSKI: Dzień dobry.

BEATA FRYDRYCZAK: Dzień dobry.

MARTYNA MATWIEJUK: **Są Państwo autorami koncepcji jednego z wydań czasopisma „Kultura współczesna” zatytułowanego „Kulturowe obrazy postpandemii”. Pandemia, jak piszą Państwo we wstępie, no, przemodelowała nasze życie, i zrewidowała myślenie o świecie. Ten tom jest próbą ujęcia tego, jak wygląda kultura u kresu pandemii, w czasie postpandemicznym, kiedy nachodzą nas różne refleksje nad tym pandemicznym czasem, kiedy odzyskujemy normalność, choć pewnie należałoby najpierw zadać pytanie, jaka jest ta nowa normalność?**

BEATA FRYDRYCZAK: Zanim odpowiemy na to pytanie, to krótka ta, refleksja w pewnym sensie historyczna. Bo sam pomysł takiego tematu nie wziął się z niczego, a wziął się z naszych wcześniejszych badań, badań nad pandemią, nad krajobrazami pandemii. W związku z tym też zorganizowaliśmy konferencję, i tam w trakcie spotkań okazało się, że, skąd inąd, naocznie też każdy z nas mógł sprawdzić, że nasze życie uległo zdecydowanej zmianie, w pewnym sensie dezintegracji w związku z pandemią. Tyle że pojawił się moment, wszyscy w to wierzyliśmy, w którym można było mówić o początkach końca pandemii. I to był ten moment, kiedy zaczęliśmy się zastanawiać nad tym, jakie będzie nasze wspólne życie po pandemii. Czy pandemia pozostawi jakiś ślad w naszej codzienności, czy pandemia odcisnie się również na naszym myśleniu o, o życiu również codziennym, czy życiu w ogóle. Pytanie o normalność po pandemii jest w pewnym sensie pytaniem przewrotnym, bo kiedy myślimy o normalności, to myślimy o tej normalności sprzed pandemii. Kluczowe tutaj jest właśnie kwestia tego, co aktualnie możemy rozumieć przez normalność. W jakim zakresie ta normalność wróci do nas, czy wraca do nas, w sytuacji już, dzisiaj chyba możemy z całą pewnością powiedzieć, post pandemicznej.

MARTYNA MATWIEJUK: **Tekst, który otwiera ten tom, autorstwa profesor Beaty Frydryczak i Mateusza Salwy, traktuje o tym, jakiego znaczenia w obliczu pandemii nabiera natura. Wprowadzają w nim Państwo pojęcie „naturokultury”. Jak należałoby je rozumieć?**

BEATA FRYDRYCZAK: To pojęcie już w humanistyce jest obecne od dawna, natomiast bardziej skupiliśmy się na samej przyrodzie, jej rozumieniu, i jej istocie i wartości dla nas. Pandemia odsłoniła, że przyroda sobie doskonale dała radę bez nas. I odsłoniła również takie aspekty, które dotąd rzadziej były brane pod uwagę. To, co chciałam, czy chcieliśmy, żeby w tym tekście wybrzmiało, to powrót do estetycznej kategorii wzniosłości, tej kategorii, która mówi o dzikości jako wartości. Razem z Mateuszem Salwą właśnie na tym aspekcie przyrody oswojonej, a dzikiej, się skupiliśmy.

MIESZKO CIESIELSKI: Jeżeli jeszcze o tej normalności moglibyśmy powiedzieć. To zwykłe normalność, przez normalność rozumiemy powszechność niejako pewnych działań w danej grupie, w danej społeczności. Ale na normalność możemy także spojrzeć niejako z innej strony, poprzez nawyk. Normalne jest to dla nas, co nawykowe, co powtarzalne rutynowo. A zatem jest możliwość pojawienia się nowych działań, tych działań postpandemicznych, także związanych z uczestnictwem w kulturze, które będą nowe z perspektywy właśnie, czy w porównaniu z poprzednimi, przed pandemicznymi niejako działaniami, ale które wejdą w nowy nawyk, w nową rutynę. I to one staną się niejako tą swoistą normalnością, już postpandemiczną, byśmy powiedzieli.

MARTYNA MATWIEJUK: **Yhm. No tak, wypracujemy nowe nawyki. O tym jeszcze na pewno dziś powiemy. Ja jeszcze wrócę na chwilę do artykułu otwierającego tom, bo piszą Państwo o tej dzikości, która dochodzi do głosu, o czym też pani profesor wspomniała. Czy to oznacza większe otwarcie się na zmiany, które zachodzą naturalnie, nie w sposób zaplanowany i kontrolowany przez człowieka?**

BEATA FRYDRYCZAK: Myślę, że to oznacza, że musimy wziąć te zmiany pod uwagę. Bo człowiek ze swojej natury jednak zmierza do kontrolowania przyrody. Jakkolwiek przyroda cały czas wymyka się człowiekowi. Wymyka siłą własnej energii i własnej spontaniczności. I właśnie ta spontaniczność od czasu do czasu przyrody, daje o sobie znać w sposób, który jest dla człowieka trudny do przewidzenia, a nierzadko bardzo tragiczny. Pandemia odsłoniła takie sytuacje, które przyjmowaliśmy z, w cudzysłowie, z zachwytem, kiedy dzikie zwierzęta wkraczały do miast, i tak dalej. Natomiast warto wziąć pod uwagę również inne sytuacje, dynamiczne, ale też dramatyczne, takie jak ostatnio trzęsienie ziemi. To jest ten aspekt przyrody, który pomimo starań człowieka, pozostaje cały czas poza naszą kontrolą. I to jest ten aspekt przyrody, w którym ja czytam przejawy wzniosłości, jako tej kategorii rządzącej siłami przyrody.

MARTYNA MATWIEJUK: **W obliczu tych zmian, w obliczu czasu też wyboru nowych dróg, pojawia się oczywiście pytanie o to, co udało nam się dotąd wypracować, na przykład w kontekście instytucji kultury i naszego obcowania na co dzień z kulturą, bo kryzys jest także przecież szansą na zmiany. Jakie są długofalowe skutki pandemii, to oczywiście ciężko zgadywać. No ale możemy się opierać już na pierwszych badaniach zjawisk kulturalnych w trakcie pandemii. Takie badania prowadziło między innymi Narodowe Centrum Kultury. Ich wynikiem przyjrzał się w swoim artykule doktor Mieszko Ciesielski. Co z nich wynika?**

MIESZKO CIESIELSKI: No tak, na początku obostrzeń pandemicznych widzimy wzrastający odsetek osób, które tęsknią za uczestnictwem w kulturze takiej tej tradycyjnej, byśmy dzisiaj już powiedzieli. Początkowo jest to 60 procent osób tęskniących, pod koniec dwutysięcznego chyba dwudziestego pierwszego roku, to już jest 75 procent osób, które regularnie uczestniczyły w wydarzeniach kulturalnych, a którym doskwiera ten brak, związany z partycypacją w wydarzeniach w szeroko rozumianej kulturze. No i ten kryzys, który związany jest z zerwaniem niejako kontaktu twórcy i jego dzieła z konsumentem kultury, powoduje poszukiwanie alternatywy tych działań. A zatem na ten kryzys i, no i całą tą pandemię, należy spojrzeć niejako tak dwojako. Z jednej strony jest to oczywiście dramat. Dramat choroby, dramat śmierci. A z drugiej strony jest to aspekt taki byśmy powiedzieli pozytywny, związany z realną szansą na zmianę w kulturze. Między innymi w kinie, w teatrze, w muzealnictwie.

SYLWIA SZYKOWNA: Ja może dodam także, że kiedy 12 marca 2020 roku zamknięto wszystkie instytucje kultury, galerie, muzea, nagle instytucje z dnia na dzień miały dostosować się do takich nowych wymagań, i szukały nowego kontaktu z, ze swoimi odbiorcami, i jedynym takim kanałem komunikacji okazała się być sieć. Więc tutaj należało dokonać takiej szybkiej transformacji instytucji kulturalnych, i przejścia właśnie na ten tryb zdalny, i na taki zdalny tryb kontaktu ze swoją publicznością. Oczywiście w różnym zakresie różnym instytucjom się to udawało, to nie jest tak, że ta pandemia ujawniła problemy instytucji, nagle ujawniła nowe problemy instytucji, o, tak to ujmę, tylko ujawniła coś, czy problemy, które trwały instytucję już od dawna. Tylko z takim nasileniem te problemy instytucji, dostępu publiczności, sposobu organizacji pracy, tak, pandemia po prostu ze wzmożoną siłą ujawniła te problemy zwyczajne. I ta transformacja cyfrowa instytucji w różnym stopniu dokonywała się oczywiście, i dokonała się. I też w zależności od tego nastawienia instytucji, i stopnia przygotowania pracowniczek i pracowników instytucji, powiodła się, bądź miała jakiegokolwiek trudności w przejściu na tryb zdalny funkcjonowania swojego. Więc tak, jak wspomniałam wcześniej, to nie jest tak, że pandemia nagle ujawniła jakieś problemy instytucji, tylko one już były wcześniej. To, co zostało po pandemii, to wydaje mi się, że obecność instytucji w mediach społecznościowych, która nasiliła się, i ten właśnie wzrost aktywności w tych kanałach komunikacji, takich social media, jest znaczący. Wydaje mi się, że publiczność jednak po pandemii oczekiwała takiego powrotu do stacjonarnego funkcjonowania jednak. I pierwsze muzea, które zostały otwarte po pandemii, i te kolejki, które gdzieś tam w przekazach medialnych przekazywane były, to ujawniło, że rzeczywiście potrzebujemy takiej prawdziwej relacji, fizycznej też obecności w tych instytucjach. Co nie oznacza, że ten kanał komunikacji zdalny, czy mobilny, powinien być gdzieś tam odłożony, bo to jest gdzieś tam budowanie nowej publiczności, i dotarcie do nowych odbiorców, co jest wielką szansą dla instytucji, i poszerzeniem kręgów właśnie uczestników w danych wydarzeniach kulturalnych.

MARTYNA MATWIEJUK: **Czyli znowu powraca ten temat tęsknoty za normalnością, ale z drugiej strony pojawia się też bardzo ciekawie opisany przez doktora Ciesielskiego w jego artykule mechanizm tworzenia się nowych praktyk społecznych. Biorąc pod uwagę to, że od wybuchu pandemii mijają już trzy lata, też te artykuły dodajmy, że powstawały pół roku temu. Czy powiedziałby pan, że my nadal jesteśmy w takiej fazie alternatywizmu świadomościowego, czy nadal**

szukamy tych optymalnych praktyk, czy jednak już ta zmiana nawyków nastąpiła?

MIESZKO CIESIELSKI: Trudno z całą pewnością tutaj orzec. Wydaje się, że jesteśmy w trakcie jeszcze poszukiwań pewnych rozwiązań. No, ta kultura hybrydowa, o której obecnie się mówi, a zatem takie swoiste połączenie tej kultury stacjonarnej, i kultury online, ta kultura hybrydowa raczej będzie ewoluowała w kierunku większego wykorzystania tych środków medialnych, cyfrowych. Badania przeprowadzone między innymi przez Narodowe Centrum Kultury wskazuje, że jedna trzecia osób, które regularnie praktykowała wydarzenia kulturalne, nie wróciła po zdjęciu obostrzeń. A zatem te osoby znalazły satysfakcjonujący sposób konsumpcji treści kulturowych, kulturalnych, poprzez te cyfrowe media. Oczywiście tutaj podkreśla się także pewien niedosyt, czy takie właśnie niesatysfakcjonujące zaspokojenie tych potrzeb przez większą część osób, potrzeb kulturowych poprzez te cyfrowe media. No, tu się podkreśla właśnie brak tego wyjścia z codzienności. Partycypacja w kulturze jest pewnym czasem wyjątkowości. Jest pewnym czasem takim odświeżającym, my musimy się ładnie ubrać, my musimy wyjść gdzieś do jakiejś instytucji. Tam możemy kogoś spotkać, spotkać przede wszystkim artystę z jego dziełem. Tego brakuje w tym odbiorze takim, no, nie ukrywajmy, domowym, gdzieś na jakimś monitorze, przypuśćmy. No i to być może powoduje, że jesteśmy cały czas na etapie takich poszukiwań. I teraz być może, jakaś edukacja w zakresie w partycypacji w wydarzeniach kulturowych właśnie w sposób cyfrowy, być może takie programy powinny pojawić się już gdzieś na etapie szkoły, żeby niejako młodzi ludzie nauczyli się konsumować kulturę w sposób taki nowoczesny, medialny. Być może tego brakuje, być może także te warunki techniczne są nieodpowiednie. Szybki internet, dość duży monitor, ekran, dobre nagłośnienie w domu. A zatem te warunki materialne również sprzyjają takiemu dobremu jakościowo odbiorowi. A zatem wydaje się, że będzie to okres poszukiwań, chociaż ta hybrydowa kultura będzie utrzymywała się przez dłuższy czas, ale z takim właśnie nastawieniem na jednak intensyfikację wykorzystania tych cyfrowych narzędzi.

MARTYNA MATWIEJUK: Czas postpandemiczny stawia też pytania o rolę i formę, jaką przybrać powinny muzea sztuki. Temu tematowi przyglądała się w swoim artykule pani Sylwia Szykowna. Krytyka muzeum, jako instytucji stawiającej najczęściej w swoim centrum człowieka, no, nie jest czymś nowym, ale z drugiej strony niełatwo sobie wyobrazić nieantropocentryczne muzeum. Jak mogłaby wyglądać taka post ludzka instytucja tego typu?

SYLWIA SZYKOWNA: No to jest trudne pytanie. Ja w tym swoim artykule odwołuję się do takiego projektu artystycznego Diany Lelonek, „Formy przetrwania”. To jest pięć takich mini opowiadań dotyczących potencjalnych wizji właśnie takiego post ludzkiego muzeum, zarośniętego, przejętego przez naturę. Trudno odpowiedzieć, ponieważ tak, jak pani powiedziała, no, muzeum jest antropocentryczne. I ciągle jeszcze te narracje formułowane przez muzea, są z punktu widzenia ludzkiego. Pojawiają się projekty, i biennale weneckie tegoroczne jest takim dobrym przykładem, kiedy ten nacisk na inne spojrzenie, inne niż ludzkie, ale nie wykreślające, gdzieś tam, tej pozycji ludzkiej z tego dyskursu, są, pojawiają się w polu sztuki. Więc myślę, że to jest takie światełko, że ten antropocentryzm, silnie osadzony w instytucjach muzealnych, będzie powoli zastępowała taka nie tylko ludzka

perspektywa. I wydaje mi się, że to już się gdzieś tam zadziewa w kulturze, że my dostrzegamy też właśnie, i inaczej patrzymy na dzieła, które są zasiedlone przez mikroby, przez bakterie, przez grzyby, z którymi ciągle jeszcze muzea w swoich praktykach walczą. Ale już w refleksji pojawia się taka myśl, że może jednak ta troska, i w ogóle takie kultywowanie myślenia o dziedzictwie kulturowym, którego wartość wycenia właśnie takie konserwowanie tych dzieł, które gdzieś tam są wystawiane w muzeach, może taka właśnie refleksja spojrzenia innego na narrację, tak, jak powiedziałam, formułowane na wystawach, na festiwalach biennale, jest takim cennym i wartym, takim może reorganizującym nasze postrzeganie świata też, tak, które przecież nie jest tylko ludzkie, ale wykracza poza tę ludzką perspektywę, i powinno tak, myślę, być. To są myśli, które są bardzo silnie obecne od lat osiemdziesiątych już w tym myśleniu post humanistycznym, więc myślę, że gdzieś instytucje potrzebują więcej czasu, żeby te przekonanie i wyjście poza tę antropocentryczną perspektywę, żeby to przekonanie gdzieś się pojawiło też w praktykach muzealnych, czy praktykach instytucjonalnych. Ale to się gdzieś już, myślę, dzieje, zadziewa. Myślę, że to jest dobry kierunek tych zmian.

MARTYNA MATWIEJUK: Przypomniał mi się taki komunikat jednego ze szwedzkich muzeów, które w pewnym momencie ogłosiło, że przestało zabijać pająki, które zagnieżdżają się w muzeum, więc prosimy się ich nie bać, prosimy się z nimi zaprzyjaźnić.

SYLWIA SZYKOWNA: O właśnie, to jest-

MARTYNA MATWIEJUK: Ten antagonizm natura versus kultura powoli odchodzi do lamusa. Czy pandemia przyspiesza te transformacje?

BEATA FRYDRYZAK: Ja myślę, że jeżeli nawet nie przyspiesza, to unaocznia. Pokazuje, w jakimś stopniu możemy myśleć o przyrodzie, w naszych oczach, przeobrażonej, chociaż ona jest taka sama od wieków, w takim ogólnym ujęciu. Natomiast przeobrażona działaniami człowieka. Ja powiedziałabym, że te (nieczytelne) [00:15:22] przyrody, o których wcześniej wspomniałam, w których wyraża się ta promowana przeze mnie wzniosłość, te siły przyrody są takie same. Natomiast sama przyroda uległa zdecydowanemu przekształceniu przez człowieka. I dopiero kiedy człowiek ustępuje, to widać, że przyroda wraca do swoich miejsc, tak, jak wracają dzikie zwierzęta do miast, które wcześniej były ich terenem. Sama pandemia może też, wirus może być też postrzegany, jako działanie przyrody na człowieka, i w tym aspekcie widać, że musimy zdwoić nasze siły, by przed tą siłą przyrody się w jakimś sensie obronić.

SYLWIA SZYKOWNA: Ja tu może dodam do słów pani profesor, że rzeczywiście pandemia covid-19 pokazała, że rzeczywiście życie ludzkie, i w ogóle człowiek, jako figura, nie jest taki silny, i taki mocny w strukturze w ogóle na świecie, tak? Więc ta zmiana perspektywy, czyli to unaocznienie właśnie, poprzez pandemię unaoczniliśmy się, uświadomiliśmy sobie swoją pozycję, która nie jest taka, tak, jak powiedziałam, silna, tak? Czyli ta zależność od przyrody jest tym większa, i wymaga takiego nowego właśnie, tak, jak powiedzieli, spojrzenia, tak? Przychodzi mi też na myśl etyka troski, tak? I ta etyka troski w takim myśleniu post humanistycznym, jest bardzo przydatna, kiedy spojrzymy właśnie z taką troską na, na to

bycie inne, niż ludzkie. Więc ta perspektywa też pokazuje, że to nie tylko człowiek zasiedla przecież ziemię, ale tę ziemię zasiedlają, tak, jak wspomnieliśmy, i przyroda, i zwierzęta przecież.

BEATA FRYDRYCZAK: I pająki.

SYLWIA SZYKOWNA: I pająki wspomniane, tak, więc my nie jesteśmy jedynym gatunkiem przecież, który żyje na ziemi, i powinniśmy wspólnie budować taką koalicję, budować taką wspólnotę bytów na ziemi. Więc myślę, że ta pandemia, tak, jak powiedziałam, wiele rzeczy uświadomiła, w tym temacie przede wszystkim, i to jest wielka wartość, można powiedzieć, takiej zmiany perspektywy patrzenia na świat, i życie w ogóle.

MIESZKO CIESIELSKI: Tu widzimy takie podejście solidarystyczne, prawda, że oto człowiek przewycięża niejako swoją kulturowość, wraca do korzeni niejako. Mówimy o naturze, ale możemy też z drugiej strony, tak antagonistycznie spojrzeć, że oto kultura cały czas jest takim właśnie naszym puklerzem, czy jakąś tarczą obronną przeciwko tej naturze, z którą cały czas się zmagamy. Nie chcemy pozwolić, prawda, tam, żeby te choroby się rozwijały, te wirusy, co, co jest częścią natury, a zatem bronimy się. I ta kultura teraz, czy jest w stanie obronić człowieka przed tą naturą? Czy możemy tu mówić o jakimś zbliżającym się kresie człowieka? Czy zbliża się koniec człowieka? I oto okazuje się, że pandemia unaocznia nam, że być może to zagrożenie będzie płynęło nie od strony technologicznej, technicznej, prawda, zatem rozwiniętego człowieka, co zwykle w tych właśnie obrazach science fiction się pojawia, ale od tej natury, od tej natury, i to nawet tej pradawnej natury. Wirusy to pierwsze są tam żyjątka, prawda, a zatem to zagrożenie być może jest tak gdzieś głęboko w nas niejako zakorzenione, naturalne. I przeciwko temu zagrożeniu być może kultura sobie nie poradzi. Albo sobie poradzi, jak kto woli, może sobie wybrać. Pozytywną bądź bardziej negatywny obraz przyszłości.

SYLWIA SZYKOWNA: Jak najbardziej. Mi się też tutaj, tak, jak mówisz, myślę, że powinniśmy przemyśleć w ogóle, jak definiujemy dzisiaj człowieka. Tą, ta figura człowieka po pandemii powinna być na nowo zdefiniowana. Czyli wspomniałeś o kresie człowiekiem, i myślę, że, no, ta nowa definicja właśnie jest tutaj warta uwagi. Ale jeszcze dodatkowo coś mi przyszło na myśl. Bo mówiliśmy trochę o kryzysach, bo rzeczywiście kryzys, jako pojęcie defini- też odmiennie przez wszystkie przypadki w dzisiejszych czasach, kryzys dotyka, czy klimatyczny, wojenny, tak, kryzys pandemiczny, więc ten kryzys gdzieś tutaj jest bardzo obecny. I ja na to, na to pojęcie kryzysu też spoglądam przez pryzmat historyczny. Kiedy wybuchła epidemia dżumy, to po tej epidemii dżumy, w odrodzeniu, pojawiły się takie optymistyczne jednak, odrodzeniowe koncepty filozoficzne, gdzie człowiek jednak był miarą wszechrzeczy, tak, był tą jednostką racjonalną, silną. Kiedy przyszedł kryzys epidemii korona wirusa, czy covid-19, już te nastroje nie są takie optymistyczne, tak, czyli te niepokoje, te lęki, związane właśnie o przyszłość, taka niepewność też, tego, co nie wiemy, bo my zadawaliśmy sobie w tym numerze przecież pytanie o tym, co przyjdzie, co zostało, tak, albo, nie wiem...

MIESZKO CIESIELSKI: Jakie zmiany, prawda, się dokonują.

SYLWIA SZYKOWNA: Jakie zmiany się dokonały, co z nami zostanie na dłużej, tak?

MIESZKO CIESIELSKI: Tak.

SYLWIA SZYKOWNA: I my tego jeszcze, w gruncie rzeczy, nie wiemy. Więc taka niepewność, i, i taka, dojmujący lęk też o przyszłość, jest tu tak, takim symbolem historycznej zmiany też w podejściu, tak, więc myślę, że to też jest taka refleksja, która przychodzi i w kontekście lektury naszego numeru, ale też w kontekście w ogóle takiego myślenia o tych naszych dzisiejszych czasach.

BEATA FRYDRYCZAK: Jeżeli mogę dodać do koleżanki, do Sylwii. Ona użyła takiego bardzo ładnego sformułowania, wspólnota bytów. I myślę, że to jest ten moment, w którym powinniśmy przyznać, że nie jesteśmy najważniejsi na świecie. Że obok nas są również inne stworzenia, inne formy bytów, które zasługują na podobne miejsce, jakie my zajmujemy, i szacunek również z naszej strony. To jest ten aspekt pandemii, który myślę, że na dłużej z nami zostanie. Bo my zapomnimy o chorobach, zapomnimy o kryzysach, natomiast być może będziemy pamiętać o właśnie tej przyrodzie, która daje o sobie znać w sytuacjach, na które my nie mamy żadnego wpływu.

MARTYNA MATWIEJUK: **I z tą myślą zostawiamy Państwa, drodzy słuchacze, zapraszając do lektury najnowszego wydania kwartalnika „Kultura współczesna”. Ten numer zatytułowany jest „Kulturowe obrazy postpandemii”. Bardzo Państwu dziękuję.**

SYLWIA SZYKOWNA: Dziękujemy bardzo.

BEATA FRYDRYCZAK: Dziękujemy.

MIESZKO CIESIELSKI: Dziękujemy.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.